GŁOS NARODU

NR. 98. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 26. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 189. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

O cele i środki.

Socyaliści niemieccy wydali, jak wiadomo, deklaracyę w sprawie pokoju. Oświadczają się w niej, za pokojem powszechnym, bez aneksyj i bez odszkodowań wojennych, na podstawie wolnego rozwoju narodów. W określeniu tem powtarza się formuła, przyjęta przez radę robotniczo-żołnierską w Petersburgu. Faktu tego pomijać nie można. Skoro bowiem wiemy, że w Sztokholmie i w Kopenhadze odbywały się konferencye porozumiewawcze między socyalistami różnych krajów, to taka zgodność dosłowna formuły niemieckiej — do której przystąpili także socyaliści z Austro-Węgier — z formułą rosyjską, posiada w każdym razie znaczenie symptomatyczne.

Cele pokoju, określone w ten sposób zgodnie przez socyalizm niemiecki i rosyjski musiały wywołać niezadowolenie w obozie niemieckim, który uważa aneksye i odszkodowania za warunek konieczny przyszłego pokoju. „Niezawisły wydział dla pokoju niemieckiego“ ogłosił właśnie odezwę, w której domaga się, atakując gwałtownie socyalistów za ich umiarkowanie, aby wojna ta w rezultacie zabezpieczyła granice Niemiec na wschodzie i zachodzie i aby przyniosła odszkodowanie, gdyż „pokój bez zysku na sile i bez odszkodowania wojennego byłby równoznacznym z zubożeniem i ujarzmieniem“. To też „rząd niemiecki winien oświadczyć się jasno, że zalecanej kilkakrotnie jedności narodu niemieckiego nie szuka na gruncie socyalno-demokratycznym“.

Nie długo czekał wydział niezawisły na stanowczą odpowiedź. „N. Allg. Ztg“ organ kanclerza, przyniosła wczoraj oświadczenie, iż rząd podał do publicznej wiadomości wszystko, co mógł powiedzieć o celach wojny i żadnych dalszych deklaracyj złożyć nie może, a pójdzie drogą, którą przepisuje mu sumienie i odpowiedzialność wobec kraju, „bez względu na nacisk, wywierany przez obie strony dyskutujące“. Jedną z tych stron jest, jak wiadomo, socyalizm; drugą reprezentują koła szowinistyczne, w szczególności wszechniemieckie. Organ kanclerski pragnie zaznaczyć, że żadnemu z tych prądów nie ulega, lecz działa samorzutnie. Podkreślenie tego było koniecznem ze względu na stosunki wewnętrzne Niemiec, a w szczególności Prus. Przechylenie się wyraźne rządu na jedną lub drogą stronę, mogłoby przynieść ataki strony przeciwnej. P. Bethmann pragnie lawirować, aczkolwiek doświadczenia ostatnie przekonały go zapewne, iż choć ze strony socyalizmu może liczyć na zaufanie, to szowinizm darzy go podejrzliwością o cichy pakt z p. Scheidemannem i ze strażnicy tej tak łatwo nie zejdzie.

Kampania przeciw p. Bethmannowi Hollwegowi prowadzona z tej strony, trwa od dawna i nie ucicha, a jest kierowana umiejętnie, z niemałą konsekwencyą i dobrym rozdziałem ról. W ostatnim czasie rozszerzył się nawet teren, wzięty pod ogień przez ciężką artyleryę wszechniemiecką i objął sfery dyplomatyczne — wiedeńskie. W „Das Groessere Deutschland“, piśmie wydawanem przez junkrów pruskich, które reprezentuje dążność do aneksyj i do odszkodowań, pojawiła się w numerze z 14 kwietnia filipika p. Willy Bacmeistra, posła do Sejmu pruskiego, przeciw hr. Czerninowi za jego rozmowę z redaktorem „Fremdenblattu“, w której kierownik polityki zagranicznej Austro-Węgier wyraził, jak wiadomo, swe poglądy na przyszły pokój i na drogę, po której do tego celu dojśćby można.

Nie znalazł łaski hr. Czernin w oczach reprezentanta zdobywczości junkierskiej. — Wszak oświadczył, że Austro-Węgry podtrzymują propozycyę pokojową z dn. 12 grudnia 1916. I, co gorsza, ogłosił gotowość do konferencyi pokojowej, którą należałoby zwołać, chociażby walki trwały dalej w czasie obrad. Zaś Biuro Wolffa w deklaracyi półurzędowej podkreśliło, że koła rządowe niemieckie do tej koncepcyi się przyłączają. Konferencya pokojowa? B. Bacmeister jest oburzony. Wszak to samo byłoby już, w jego oczach, porażką. W ten sposób „porzuca się myśl, że jednego z naszych wrogów moglibyśmy postawić w takiem położeniu, iż musiałby przyjąć nasze warunki bez dyskusyi“. Innemi słowy: mocarstwa centralne zrzekają się myśli o odrębnym pokoju, np. z Rosyą. A to przecież pierwszy, według junkierstwa, warunek „niemieckiego pokoju“. Warunek, który tak łatwo spełnić się może. Przecież „rozwój stosunków w Rosyi, oraz energiczne prowadzenie wojny podwodnej przeciw Włochom i przeciw Anglii może stworzyć sytuacyę taką, iż proponując konferencyę pokojową wszystkich państw walczących, z góry zrzekamy się wszelkich atutów“. Dla p. Bacmeistra nie ma zatem najmniejszej wątpliwości, iż położenie mocarstw centralnych prowadzi ku „niemieckiemu pokojowi“, jak go pojmuje wszechniemczyzna. „Trudności naszych nieprzyjaciół — woła — rosną tak szybko, że nie daleki już czas, że będziemy mogli podyktować pokój, jeżeli tylko zechcemy“.

A tymczasem hr. Czernin, w jawnem wspólnictwie z p. Bethmannem-Hollwegiem, oświadcza się za konferencyą pokojową. Tego mu p. Bacmeister nigdy nie przebaczy. Nawet i teraz, gdy rada robotniczo-żołnierska tak wyraźnie wypowiedziała się przeciw odrębnemu pokojowi z Niemcami i gdy niemiecka socyalna demokracya również od takiej „Extratuor“ się odżegnała w swem urzędowem oświadczeniu. Bo doktrynerstwo wszechniemieckie wspiera się na polityce siły: na wojnie aż do zwycięstwa — takiego, jakie sobie krańcowcy szowinizmu wyobrażają. „Dość zapewnień gotowości do pokoju — piorunuje p. Bacmeister — teraz głos ma tylko miecz, póki nieprzyjaciele nie znajdą się na ziemi“. A tu hr. Czernin proponuje konferencyę pokojową powszechną? A rząd niemiecki do tego się przychyla?

Że cele wojenne szowinizmu niemieckiego są w tej wojnie zupełnie rozbieżne z postulatami kół patrzących trzeźwo na sytuacyę militarną i polityczną — o tem wiedzieliśmy oddawna. Dzisiaj okazuje się, że środki zakończenia wojny również inaczej przedstawiają się wszechniemczyźnie, niż kołom kierującym polityką państw centralnych i za nią odpowiedzialnym.

Koła te pragną powszechnej konferencyi pokojowej. Radykalizm siły wpatruje się dalej tępym wzrokiem w swą doktrynę pokoju odrębnego z tym czy innym przeciwnikiem. Wczoraj oczekiwał ziszczenia tej nadziei po ofenzywie na Verdun, dzisiaj po łodziach podwodnych, jutro wynajdzie środek nowy i równie niezawodny. Wywody p. Bacmeistra, przedstawiające opinię jego towarzyszy politycznych, noszą tytuł: „Ci, których niczego nauczyć nie można“. Łatwo zrozumieć, przeciw komu zwraca się ten przycinek. Ale rozsądna opinia Niemiec skieruje go niezawodnie we właściwszym kierunku. Ku tym, którzy w istocie niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli i nie wahają się atakować sfery odpowiedzialne i odpowiedzialności świadome za chęć — rozumnego wyjścia ze sytuacyi.

Około upaństwowienia szkoły ludowej.

Niemieckie stronnictwa polityczne w Austryi oraz specyalne organizacye, jak potężny „Deutsch-österreichischer Lehrerbund“, wysunęły ostatnimi czasy na nowo dawny swój postulat całkowitego upaństwowienia szkolnictwa ludowego, a tem samem zupełnego usunięcia go z pod wpływu czynników i władz autonomicznych. Ma to być jeszcze jeden z licznych środków, za pomocą których Niemcy austryaccy, ogarnięci od pewnego czasu ferworem „przebudowy wewnętrznej“, pragnęliby zawrócić Austryę z powrotem na tory centralizmu.

Szereg słusznych argumentów przeciw temu pomysłowi, szkodliwemu przedewszystkiem ze stanowiska interesów państwowych wysuwa „Dziennik Cieszyński“, który pisze:

„Stanowisko Słowian — wobec upaństwowienia szkoły ludowej w Austryi jest jednolite, takie same, jak wobec języka państwowego i t. p. postulatów wszechniemieckich. Uzasadnione jest to stanowisko przedewszystkiem obawą przed germanizacyą, ale przemawiają przeciw niemu także względy czysto pedagogiczno-społeczny. Państwo jako czynnik konserwatywny nie bardzo bywa przychylne reformom, których szkolnictwo często potrzebuje; wreszcie wzgląd drugi: rządowi takiego państwa jak Austrya złożonego z różnych narodowości o indywidualnościach bardzo rozwiniętych, brakuje warunków do zakreślenia takiego programu szkolnego, któryby był zgodny z potrzebami rozwoju kulturalnego każdej narodowości, a równocześnie zachował cechy programu szkoły państwowej.

Jako państwo skupiające różne ludy, Austrya z natury rzeczy musi indywidualność tych ludów szanować także przy rozwiązaniu kwestyi szkolnej, w przeciwnym razie wywołałoby to u ludów pokrzywdzonych żal i niezadowolenie. A nie trzeba zapomnieć, że siła państwa leży nie tylko w dobrym ustroju, ale przedewszyskiem w atmosferze psychicznej ludu, w stopniu zadowolenia. — Ten zaś wzgląd wskazywałby raczej na drogę autonomii narodowej, któraby (i tylko ona) usunać zdołała dotychczasowe tarcia w szkolnictwie.

Austrya właściwie posiada już dziś szkołę państwową, jeżeli chodzi o kierunek tej szkoły. Wprawdzie utrzymują ją kraj i gmina, ale rząd centralny rozstrzyga w przeważnej części o kierunku pedagogicznym, a jeżeli pod tym względem pozostawia krajom pewien wpływ, to jedynie w ramach ustawy ogólnej. Rząd też wyłącznie wykonywa nadzór nad szkolnictwem, a tylko nominacye nauczycieli i utrzymanie szkoły pozostawiono krajowi i gminie.

Upaństwowienie szkolnictwa do reszty wywołałoby niewątpliwie wyłom w stosunku nauczyciela do ludu, wyłom szkodliwy. Nauczyciel stałby się urzędnikiem, a jego obywatelskie stanowisko mocnoby ucierpiało. Trudno też wobec tego wymagać, by myśl ta, z takim entuzyazmem podniesiona przez organizacyę nauczycielstwa niemieckiego, równie przychylnie została przyjęta przez nauczycielstwo nie niemieckie.

Ostatnie pożegnanie.

Korespondent berlińskiego „Tagu“ opisuje ciekawie ewakuacyę St. Quentin przez Niemców przed obecną ofenzywą.

Od kilkunastu dni granaty biją w to stare miasto. Z dwóch stron pędzą one, obracając setki domów w stosy gruzów, setki rozwalając. Nie darowały i dwom najstarszym i najwspanialszym budynkom St. Quentin, ratuszowi i katedrze. Jeszcze może kilka dni — tygodni, a bazylika Św. Quentina, jeden z najwspanialszych zabytków budowlanych Francyi, stanie się kupą gruzów — tylko wspomnieniem.

Bazylika St. Quentin'u! Właśnie miesiąc minął, kiedy po raz ostatni stałem pod jej sklepieniem i słuchałem wspaniałych jej organów. Wokoło mnie zgromadzeni byli ostatni mieszkańcy miasta, czarno ubrane kobiety, starcy i dzieci o wielkich pytających oczach. Wszyscy tu byli — przyszli, aby pożegnać się zanim odejdą i opuszczą to miasto swe rodzinne. — Na zawsze, czy też na bardzo długo? To, co mogli zabrać ze sobą do nowej ojczyzny, stało spakowane — jeszcze dni — może godziny tylko wolno im było tu przebywać. Żegnali się!

Dwa lata było St. Quentin pod zarządem niemieckim, a przez ten czas pielęgnowaliśmy sumiennie wszystko, co pozostało, otoczone nimbem legendy i historyi. Jeśli jakie rany przez ten czas miastu zadane zostały, zrobili je francuscy i angielscy lotnicy. W lecie ubiegłego roku uszkodził bombami tak starą bazylikę, że blizka była ruiny. Ale jeszcze raz starano się ją ratować. W jesieni i w zimie niemieccy pionierzy zrobili wszystko, aby możliwie zabliźnić rany, zadane jej francuskiemi bombami. Rozbite części sklepienia zostały zastąpione nowemi, zagrożone upadkiem łuki i filary podparto rusztowaniami, olbrzymie okna na nowo oszklono, posadzkę wyłatano, a kościół oddano znowu służbie Bożej.

Tak stała ona przed czterema tygodniami, w ową niedzielę, kiedy ostatnią Mszę w niej czytano dla tych, którzy ostatni miasto opuszczali. Z góry płynęły poważne drżące tony organu, przed ołtarzem [illegible] te szaty kapłanów. Przez okna padało [illegible] światło, znacząc się niebieskiemi, czerwonemi i złotemi plamami na absydzie. Cały kościół wypełniał cichy tłum ludzi, którzy przyszli, aby ostatni raz zanieść swe żale tam, gdzie je nosić zwykli od lat setek i dziesiątek. U stóp ołtarza śpiewał kapłan, głos jego drżał i łamał się, jakby w łkaniu zamilknąć miał zupełnie. Zabrzmiał dzwonek, ci-

---

„Spiewnik Bogorodzki“.

Jedną z pięknych kart pracy polskiej na wygnaniu rosyjskiem, gdy wojna przerzuciła na tamtą stronę frontu setki tysięcy uchodźców, było staranie o dzieci wygnańców. Obok innych usiłowań wyróżniło się założenie w mieście Bogorodzku, w gubernii moskiewskiej, dużej ochrony i szkoły dla przeszło 200 dzieci. Powstaniu tej instytucyi zawdzięcza swój tytuł książeczka, zatytułowana „Śpiewnik Bogorodzki“. Jest to zbiór poezyj przeznaczonych dla dzieci, a opiewający dzieje tej tragicznej wędrówki polskiej w bezmiary ówczesnego caratu.

Myślą główną inicyatorów, jak zaznacza w przedmowie Franciszek Ksawery Pusłowski, było „utrzymanie w pamięci dzieci żywego obrazu opuszczonych stron i podniesienie, do godności ideału, żalu za straconem, oraz chęci powrotu do dawnego“. A dalej pisze:

„Dzieci polskie, dzieci kochane, dajemy wam na wygnaniu to, na co nas stać; przychodzimy do was z pieśniami, będziemy mówić wam o powrocie do Polski. Inni zapewnili wam dach nad głową i chleb powszedni, o który codzień prosicie w pacierzu, teraz my pragniemy rozniecić w sercu każdego z Was iskierkę, która oświecać będzie zamglone obrazy dawnej wsi, dawnego życia w naszym pięknym kraju.

„Weźcie tę książkę i ilekroć ją otworzycie, dziś, czy w późniejszym wieku, odczujcie w sercu, z jaką miłością i błogosławieństwem tworzono ją dla was na obczyźnie. Zachowajcie czystość serc i rąk i miłujcie Waszą skołataną Ojczyznę. Proście Boga nieustannie, aby Was do Polski wrócił. Pamiętajcie, że będziecie musieli odbudowywać ją z gruzów, stawiać i owe wsie i kościoły, sadzić młode drzewa na drogach i w sadach. Przygotowujcie się dzisiaj do podjęcia tego zadania, a łaskę i siłę czerpcie z naszego rzymskiego Kościoła Świętego Chrystusowego, który jest powszechnym. Nie zapominajcie, iż Ojczyzna Polska ma prawo żądać od każdego z nas więcej, niż męstwa: bohaterstwa i ofiary ze wszystkiego.

„Miejcie powagę w pracy, a zdrową wesołość w zabawie i zgodność we wszystkiem, albowiem przez swary Polska niegdyś upadła. Uczcie się słuchać. Hartujcie i wyrabiajcie w sobie siłę, którą daje dobroć i nieposzlakowana uczciwość. Zachowujcie w sercach wyryte dwa słowa: Bóg i Ojczyzna a nie stracicie nigdy polotu, nie zabraknie wam wiary w posłannictwo narodu polskiego, nadziei urzeczywistnienia Ideału i Miłości dla całej bratniej Ludzkości.

„Do widzenia, da Bóg, na własnej naszej oswobodzonej ziemi, gdy ruń zielona pokryje mogiły poległych i umarli spać będą w spokoju. Wam przyjdzie prowadzić dalej ich krwią okupione dzieło.“

Książeczka dzieli się na cztery części: Żniwo, Zaduszki, Wigilia, Sobótki. Z pierwszej przytoczymy wiersz Kazimierza Glińskiego, który w pełnych ciepła słowach wpaja dzieciom umiłowanie bohaterstwa polskiego. Utwór ten, zatytułowany „Macierz“, brzmi tak:

Nie było na całym globie
Jednego zakątka ziemi,
Gdzieby śladami krwawemi
Nie wiodła nas Polska Macierz.
Gdzie znajdziesz grób, na tym grobie
Uklęknij — polski zmów pacierz.

W żarach pustynnej Sahary,
Na Maurów zabójczym brzegu,
W stolicy carów, w Alp śniegu,
Czy gdzie hiszpańskich gór szczyty,
Chwiały się nasze sztandary,
Ślad naszej stopy wyryty.

O, nie rzucajcie kamieni
Na ten krwi wielki szafunek!
Bryzg każdy, to pocałunek,
Miłości wielkiej to znamię,
Że żyjem, choć umęczeni,
Że miłość wszystko przełamie.

Zbliża się chwila zapłaty,
Z chmur, prawda wypływa naga,
Zwycięża kłamstwo — odwaga
Spełnionej zbrodni — wyznanie.
Grajcie pieśń waszą, armaty!
Wstanie dziś Polska! Dziś wstanie!

W Zaduszkach znajdujemy silnemi tony ujętą grozę wygnania. Oto „Polska bezdomna“, utwór K. Łozińskiej:

Kędyś nad naszą chatą
Dalekie grają działa,
Zerwana Polska w łunach,
Jak krwawa róża pała.

Bezdomna kroczy Polska
Po smętnych Litwy drogach,
A za nią gaść popiołu
I głodny pies na progach.

Po wszystkich szlakach Litwy
Płyną nędzarzy cienie,
Nie wiedzą, czy na dolę,
Czy idą na stracenie.

Za stratowane niwy,
Za popalone sioła,
Polska, skrzywdzona wdowa,
O pomstę Nieba woła.

„Hymnem Pielgrzymstwa“ nazwał Ksawery Pusłowski swój utwór, w którym ból tułactwa koi się nadzieją powrotu. Oto jego brzmienie:

Bliżej do Polski — im dalej
Idziemy przez świat szeroki,
Wygnańcy, wierząc niezłomnie:
Skąd wyszły, wrócą nas kroki.

Dziś łuna jest naszą zorzą,
Dom w ogniu — nasza pochodnią,
Bo staje się łaską Bożą,
Co było ludzkości zbrodnią.

Idziemy z Polski — Polski szukać,
Bruzdami mogił, walk zagonów,
A gdy zawiedzie posłuch tronów,
W Niebo zapukać....

Świat zgrozą przejmie i strwoży
Zgorzałej Polski zwalisko,
Lecz Ona grosz wdowi złoży:
Za wolność — wszystko!

Pielgrzymi dróg zmarzłych, wierzcie:
Wasz ból słońc wstrząsnął chorałem —
A słowo: Polska, nareszcie
Stanie się ciałem.

Idziemy grobów noc rozjarzyć,
Lecz dla narodów wrócim znojnie,
Ciężarem serca równoważyć
Pokój — po wojnie.

Ten sam autor w części „Wigilia“, opiewa tęsknotę do wsi rodzinnej. Oto wiersz ten, pełen prostoty i sentymentu:

Nasza cicha, polska wieś
Stoi pustką, czeka gdzieś,
Tu nam wszystko obce,
Pole, miedze, kopce...
Znieś to mężnie, serce, znieś!

Pójdziesz w leśny chłodny cień,
Oprzyj się o święty pień,
Módl się: wróć nam, Boże,
Naszych świtań zorze —
Przyspiesz nam powrotu dzień!

Cicho pracuj, cicho służ,
Na dnie serca żale złóż.
Kiedy brzękną kosy
I pogonisz bosy,
Wspomniesz łany innych zbóż...

Módl się tylko, abyś mógł
Czystym przejść ojczysty próg...
Spojrzyj ty, bezdomny,
W nieba krąg ogromny!
Wszystko mocen Ojców Bóg!

W „Sobótkach“ zwraca uwagę kilka utworów, silnych wiarą w przyszłość narodu.

cho i gdzieś z oddali, a cała ta fala ludzi pochyliła się jeszcze niżej, a ręce mimowoli szukały serca.

Umilkły organy, znikły ornaty. Czarno ubrany ksiądz przeszedł przez kościół i powoli wstąpił na kazalnicę. A kiedy wszyscy wokoło niego się skupili — zaczął mówić. Prosto — bez patosu, jak mówi człowiek ciężko doświadczony, który przez morze bólu, przez rozpacz i męki doszedł do głębokiej wiary, jak mówi pocieszyciel do tych, którzy upadają pod brzemieniem cierpień.

„Bądźcie spokojni i nie trwożcie się, cóż gorszego może was spotkać? Zostawiacie tu waszą ojczyznę, a zabieracie ją tam w waszych sercach, dokądkolwiekby was drogi wasze zawiodły. Wierzcie i ufajcie a znajdziecie siłę, która was umocni wobec wszelkich przykrości. Trzymajcie się razem, o ile to się da. Jeden dla drugiego może być wszystkiem. Módlcie się o pokój!“

Gdzieś w tłumie wybuchło łkanie. A ten popatrzył z góry na tę biedną rzeszę pociemiałemi z bólu oczami; zdawało się, że chce sam ponieść część ich boleści. „Módlcie się o pokój do Boga Wszechmogącego!“ — powtórzył z cicha...

Kilka tygodni minęło od tej chwili. Dzień w dzień biją granaty rozdzierając miasto i waląc w gruzy starą katedrę.

MAŁY FELIETON.

Konfederatka.

Warszawski „Kuryer Świąteczny“ zamieścił następujący obrazek:

Postanowiłem sobie użyć. Wymacałem w kieszeni cztery sztuki dziesięciofenigówek i jedną wielką miedzianą dziesiątkę. Zaniosłem to do drugorzędnej cukierni, kazałem podać „pół czarnej kawy“ i dla poprawy kredytu zasiadłem u szyby wystawowej.

Przysiadł się do mnie stary znajomy p. Natan Folblut i rozpoczęliśmy gawędę.

— Co jest? — zapytał p. Natan.

— Nic nie jest — odrzekłem z pełnią przekonania.

Aktualnie przechodził ulicą bardzo już niemłody jegomość w granatowej czapce z siwym barankiem, rogatej i spadającej na ucho. U klapy paltota miał przypiętą białą amarantową kokardę pośrodku której tkwił orzeł srebrzysty. P. Natan uśmiechnął się sceptycznie.

— Widzisz pan ten warjat?

— Czemu waryat?

— Jak wszyscy noszą czapki okrągłe, to on potrzebuje koniecznie nosić czapkę kwadratową? Na co tak ma być? W odpowiedzi trąciłem p. Natana w bok ale leciuchno.

— Albo tamten waryat! — zawołałem wskazując końcem łyżeczki na przechodzącego chałaciarza.

— Dla czego waryat?

— Jak to? Gdy wszyscy w mieście używają krótkiej odzieży, tamtemu poły wloką się po ziemi.

— To zupełnie co innego — zauważył p. Natan, sapiąc z irytacyi. — Jeżeli ktoś nosi ubiór narodowy, to pan nie potrzebujesz tytułować go waryatem. Hiszpanie też noszą strój narodowy i chińczyk tak samo.

Odtrącił nogą stołek, nerwowo wdział kapelusz, podał mi jeden palec na pożegnanie i odchodząc mruknął ale tak głośno, abym mógł usłyszeć:

— Do wszystkich dyabłów z tym antysemityzmem. Dziwny kraj! Dzicy ludzie!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Marcelina i Lucyda. — Jutro w piątek śś. Anastazego; Teofila i Zyty.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min 25; zachód przypada o godz. 7 min. 59. Długość dnia godzin 14 min. 28.

Z miasta.

UROCZYSTOŚCI DWORSKIE. Otrzymujemy z kompetentnych kół zawiadomienie, że cesarz Karol I. wyznaczył dnie 27 kwietnia, dzień imienin i 9 maja dzień urodzin swojej małżonki, cesarzowej Zyty, jako uroczystości dworskie.

W dniu 27 kwietnia odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 9 rano nabożeństwo przy współudziale wszystkich władz. Nabożeństwa odbędą się również we wszystkich kościołach parafialnych w kraju.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. ANDRZEJA HR. POTOCKIEGO. W ubiegłą sobotę odbyło się, staraniem urzędników namiestnictwa (Centrali odbudowy) nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Uroczystą Mszę św. celebrował w kościele OO. Kapucynów prowincyał O. Floryan Janocha przy asyście wszystkich zakonników. Wspaniały katafalk, ustrojony w kwiaty, tonął w powodzi świateł. Na chórze zespół Tow. operowego pod batutą p. Wallek-Walewskiego odśpiewał szereg chóralnych i solowych utworów, przyczyniając się w ten sposób do nadania tej żałobnej uroczystości prawdziwie artystycznej cechy. Na nabożeństwie, oprócz grona urzędników z wiceprezydentem Grodzickim, r. dw. Zimnym i radcą Noelem na czele, jawiła się liczna publiczność. Przybyli też delegat Fedorowicz, były wicepr. Rady szkolnej Dembowski i inni. Ze sfer autonomicznych przybył marszałek kraju Niezabitowski i członek Wydziału kraj. Dąbski. W nabożeństwie wzięła udział wdowa Krystyna hr. Potocka z córkami. Zdzisław hr. Tarnowski i wiele innych osobistości.

NĘDZA ŻYWNOŚCIOWA W KRAKOWIE. Aprowizacya naszego miasta w ostatnim czasie pogarsza się gwałtownie z dnia na dzień. Do istniejących już niedomagań i ograniczeń przybyły nowe braki, które godzą wprost w egzystencyę ludności. Najciężej dotyka obecnie szerokie warstwy, oprócz opału, ograniczenie spożycia mąki, brak ziemniaków, tłuszczów, a w ostatnich dniach mięsa i wędlin. Ograniczenie konsumcyi mąki, podyktowane twardą koniecznością, zostało przez ludność zrozumiane i przyjęte bez większego rozgoryczenia. Natomiast nie mogą konsumenci krakowscy pogodzić się z brakiem ziemniaków, mięsa, wędlin i tłuszczów, których nas pozbawiono na korzyść zachodnich krajów monarchii, bez należytego uwzględnienia potrzeb miejscowych. Kraków, druga stolica wielkiego kraju rolniczego, jest obecnie gorzej zaopatrywana w żywność, szczególnie w wymienione artykuły, niż wielkie środowiska miejskie i przemysłowe na zachodzie.

Ziemniaki sprzedaje się obecnie w mieście w minimalnych ilościach na dwóch placach targowych. Wczoraj i tych brakło, ponieważ transporty, zakontraktowane i wysłane dla Krakowa w ilości kilkunastu wagonów, zostały przez organa administracyi żywnościowej w drodze zajęte i skierowane do Morawskiej Ostrawy. Ludność krakowska w ten sposób została na razie pozbawioną możności nabycia nawet tej minimalnej ilości ziemniaków, jaką biuro aprowizacyjne miejskie poszczególnym osobom sprzedaje.

Brak mięsa, wędlin i tłuszczów, który tak bardzo dotkliwie w ostatnich dniach mieszkańcy miasta odczuwają, spowodowany został w podobny sposób. Galicyjski Zakład obrotu bydłem, objąwszy w monopol handel materyałem rzeźnym, za najważniejszy swój obowiązek uważa zaspokojenie potrzeb konsumentów w miastach i środowiskach przemysłowych w zachodnich krajach monarchii. Dlatego dostawę bydła i trzody dla Krakowa zredukował do jednej czwartej normalnego zapotrzebowania. Wykazaliśmy już cyfrowo, jakie jest minimalne zapotrzebowanie Krakowa w tej dziedzinie, a ile materyału rzeźnego Zakład na pokrycie tego zapotrzebowania w ciągu ubiegłego tygodnia dostarczył. Podobnie układają się stosunki w bieżącym tygodniu. Do wieczora dnia wczorajszego Kraków otrzymał zaledwie 38 sztuk nierogacizny, 54 cieląt i 34 sztuki bydła, a powinien był dostać koło 500 świń, 300 cieląt i 250 bydła. Porównanie cyfr mówi samo za siebie i komentarzy nie potrzebuje. Natomiast Zakład wysłał samej nierogacizny kilkaset sztuk pierwszej jakości do Morawskiej Ostrawy i Wiednia. Materyał rzeźny dostarczany dla Krakowa jest najgorszego gatunku, o ile o bydło chodzi, przeważnie nie nadający się do użytku.

W następstwie tak śmiesznie małego przydziału materyału rzeźnego dla Krakowa, największe firmy rzeźnicze i masarskie otrzymały wczoraj po jednej, dwie lub trzy sztuki, a jatki i sklepy są puste; rzeźnicy i masarze zapowiadają, że będą zmuszeni zamknąć swe przedsiębiorstwa.

W takiej sytuacyi zupełnie zrozumiałem jest rozgoryczenie ludności, która dosłownie w przeważnej części, prócz chleba, nie ma co do ust włożyć, niema możności nawet wodzianki ugotować i marznąć musi w nieopalanych mieszkaniach. Pod wrażeniem tego rozgoryczenia przeszło tysiąc osób udało się wczoraj w południe pod gmach magistratu, aby przedstawić zarządowi miasta swoje opłakane położenie. Spodziewamy się, że zarząd miasta nie zaniedba żadnego kroku, aby ludności przyjść z pomocą. Przedewszystkiem zaś zarząd miasta i Koło polskie muszą poczynić wszelkie kroki, aby kres położyć wywozowi środków żywności z kraju.

OTWARCIE WOJENNEJ KUCHNI DLA MŁODZIEŻY. Wczoraj w południe — jak już donieśliśmy — odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wojennej kuchni dla młodzieży szkół średnich. Na uroczystość przybyli: b. wicepr. Dr Dembowski, kraj. inspektorzy rad. dw. M. Zaleski i St. Rzepiński, dyrektorowie krakowskich szkół średnich z gronami nauczycielskiemi, wicepr. miasta inż. Rolle, dyr. mag. Grodyński, star. rad. mag. Dr Sikorski z sekr. mag. Czarneckim, ks. Wiśniewski, przeor OO. Karmelitów, prof. H. Pachoński, grono pań z hr. Wodzicką i A. Zollową, wreszcie liczna młodzież. Poświęcenia lokalu kuchni i sal jadalnych dokonał ks. prepozyt J. Masny, który następnie w przemówieniu swojem wyraził radość z powstania tej instytucyi w jego parafii i złożył życzenia pomyślnego rozwoju. W dalszym ciągu przemawiali: w imieniu miasta wicepr. Rolle, w imieniu komitetu Domu młodzieży polskiej prezes, b. wicepr. Dr Dembowski, dalej przewodniczący komitetu niesienia pomocy młodzieży żeńskiej dyr. Dobrzański, a w końcu insp. rad. dw. Zaleski złożył życzenia w imieniu Rady szkolnej kraj. Po uroczystości odbył się pierwszy obiad młodzieży.

Nowa kuchnia wojenna, mieszcząca się w zabudowaniach OO. Karmelitów, zajmuje obszerny lokal, podzielony na wydawalnię dla ludności zabierającej strawę do domu, oraz jadalnie: osobna dla młodzieży męzkiej, a osobną dla młodzieży żeńskiej. Jadalnie służyć mają wyłącznie młodzieży.

ODEZWA KOŁA PAŃ T. S. L. Krakowskie Koło Pań T. S. L. wydało odezwę do pań, wzywającą do licznego udziału w obchodzie 3-go maja:

Stodwadzieścia pięć lat upłynęło od owego pamiętnego dnia, gdy w najbujniejszym i najświetniejszym rozkwicie polskiej myśli politycznej — Polska otrzymała Konstytucyę 3 maja. Kobiety polskie — matki — siostry — żony bohaterów powinny się skupić w tę pamiętną wiekopomną rocznicę — i jak najsolidarniej wziąć udział w uroczystościach 3 maja. Popierajmy T. S. L., które zawiązując się w 100 rocznicę utworzenia konstytucyi w dniu 3 maja i przez lat 25 pracując, w myśl idei wiekopomnego dzieła. Przybądźmy jak najliczniej na zebranie, które odbędzie się 26 b. m. w magistracie o godz. 5, dajmy swym współudziałem i uczestnictwem w uroczystościach dnia wyraz przejęcia się ważnością obecnych dziejach narodu polskiego chwili. Stawcie się wszystkie panie, należące do krakowskiego Koła pań T. S. L.

Za zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L.: Zofia Pawłowska, sekretarka; M. Dawidowa, skarbniczka; Marya Siedlecka, przewodnicząca.

O ŹRÓDŁA I TENDENCYĘ „KALIGULI“. W odpowiedzi na artykuł: „Pro domo mea“, umieszczony w porannem wydaniu „Głosu Narodu“ z 25 b. m., pisze prof. Sinko z prośbą o umieszczenie:

Jedynem źródłem informacyi o studyach historycznych autora „Kaliguli“ był dla mnie oczywiście sam dramat. Przy jego lekturze zauważyłem echa wszystkich zachowanych źródeł historycznych i w przeglądzie ich („Czas“ z 23 i 24 marca) podniosłem szczegóły, które weszły do dramatu. Ponieważ tego materyału źródłowego, „historycznego“ jest w utworze dość dużo (jakolwiek autor podziela mój pogląd na wartość historyków Kaliguli), sądziłem, że publiczność mogłaby odnieść wrażenie, jakoby także rekonstrukcya stosunku władzy do podwładnych odpowiadała możliwości historycznej — i dlatego właśnie zaznaczyłem, że ani w jakimkolwiek „czynie“ władcy nie widać ani śladu innego motoru prócz obłędu, ani ówczesny senat nie składał się z samych tchórzów i bydląt. Tezie o poddanych, deprawujących władcę, przeczy fakt, że ci sami poddani nie zdeprawowali potem ani obu początkowych Flawiuszów, ani Trajana, Hadryana, Antonina Piusa, Marka Aurelego... przeczy złoty wiek szczęścia ludzkości pod wymienionymi rządami. Fakty te potwierdzają sąd, że monarchia była jedynem wyjściem dla ocalenia świata i cywilizacyi po epoce wojen domowych z 1 wieku przed Chrystusem. Wobec tego trudno z autorem uznać, „że dzieło największego demolizatora społecznego, największego mordercy wielkich wolnościowych uczuć, jakim był (?) Oktawian, wydało już za czasów Tyberyusza wspaniałe owoce“. Jak to pojmowanie Oktawiana, tak przedstawienie „Kaliguli“ musimy uważać za osobistą „wiarę“ poety (uprawiającego twardy zagon chwasty i ciernie rodzącej mu sztuki“), z którą mniej poetyczna i mniej filozoficzna historya niema nic wspólnego.

T. Sinko.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty „Pułaski w Ameryce“ Adolfa Nowaczyńskiego z p. Wacławem Nowakowskim w kreacyi bohatera barskiego; jutro po raz siedmnasty „Kaligula“ K. Rostworowskiego z p. Stanisławskim w roli tytułowej, a pną Turowiczówną jako Lollią.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya interesujące wznowienie trzech naszych klasycznych komedyj jednoaktowych: Józefa Korzeniowskiego „Pierwsza mama“, Józefa Blizińskiego „Dzika rożyczka“ i Al. hr. Fredry (syna) „Piosnka wujaszka“.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj atrakcyjna sztuka ludowa J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“, jutro wesoła operetka amerykańska „Królowa Kina“ z pp. Feldman-Sawicką, Harasimowicz, Millerem, Berskim i Minowiczem w partyach głównych. W sobotę powtarza scena ludowa dla młodzieży szkolnej „Grube ryby“ Michała Bałuckiego, wieczorem zaś piękną operetkę na tle melodyi i życia Fr. Szuberta — „Domek trzech dziewcząt“, cieszącą się u nas niesłabnącem powodzeniem.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD OŚWIATOWY WE LWOWIE. Uroczystość 25-lecia istnienia T. S. L. dokonana będzie we Lwowie w dn. 5 i 6 maja. W pierwszym dniu odbędzie się zebranie towarzyskie dla delegatów zamiejscowych. W drugim dniu w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu o godz. 10 po zagajeniu zjazdu referaty wygłoszą: Dr Stanisław Głąbiński: „Rola T. S. L. w ekonomicznem odrodzeniu kraju“; Aniela Aleksandrowiczówna: „Opieka nad dziatwą“; Dr Ernest Adam: „Program pracy oświatowej w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość“. Po południu zebranie w bursie Grundwaldzkiej T. S. L., sprawozdania i wybory. Wieczorem uroczysty obchód ku uczczeniu 3-go Maja, urządzony staraniem wychowanków Bursy grundwaldzkiej w gmachu bursy.

21 MILIONÓW DLA LWOWA. Jak donoszą dzienniki lwowskie, dzisiaj po południu odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzene Rady przybocznej m. Lwowa, na którem rozpatrywaną będze sprawa zaciągnięcia przez gminę pożyczki w kwocie 21 milionów koron.

TEATRY WARSZAWSKIE. O tem, ażeby miasto oddało oddzielne teatry nawet poważnym kandydatom, jako przedsiębiorstwa, niema obecnie mowy, jak informuje „Kur. warsz.“. Wobec niepewności, jaką przeżywają artyści opery, orkiestra i chóry, oraz pracownicy teatralni, można zapewnić, iż sprawa dalszego bytu teatrów nie przestaje być przedmiotem żywych narad w łonie dotyczącej komisyi miejskiej. Istnieją też wszelkie widoki, że sprawę dalszego bytu teatrów uda się rozwiązać pomyślnie. Ma być ustalony nowy zupełnie i od dotychczasowych form odmienny ustrój teatrów, mający na celu utrzymanie w łączności i pod jednym głównym zarządem opery wraz z baletem, dramatu i komedyi, farsy i operetki. Rzecz cała jest dotychczas w okresie organizacyjnym, zasadnicze jednak punkty poważniejszych trudności nie nastręczają. W każdym razie nowa forma ustroju teatrów byłaby oparta na pierwiastku wybitnie obywatelskim, z wyłączeniem wszelkich zamiarów zarobkowo-spekulacyjnych.

PORTRET KOBIECY XVIII W. W „Kur. warsz.“ czytamy: Zarząd Tow. opieki nad zabytkami przeszłości przystępuje do urzeczywistnienia dawno powziętego projektu zaznajomienia stolicy Polski z malarstwem portretowem w Polsce w w. XVIII. Wystawa obejmuje jedynie portrety niewieście z tak ciekawej dla malarstwa naszego epoki i nosić będzie nazwę: „Portret kobiecy w wieku XVIII“. Program wystawy obejmuje: portrety olejne, pastelowe, akwarelowe, rysunki, miniatury i sylwety, oraz rzeźbę współczesną okresu 1701—1800, wyobrażające postacie kobiece.

WYNIK REKWIZYCYI NA MORAWACH. Jak „Moravsky Venkov“ donosi, rezultaty przeprowadzonej rekwizycyi przedstawiają się następująco: pszenicy zarekwirowano 27 tysięcy centnarów, żyta 60.628, jęczmienia 34.870, owsa 98.709, kukurudzianki 2118, jagły 1368, grochu 457, fasoli 894, kartofli 107.664, buraków 3016, maku 91, z innych gatunków zabrano 561. Ogółem wydostano z Moraw 3533 wagonów zboża i owoców strączkowych, ziemniaków i innych płodów rolniczych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa odbędzie się odczyt prof. Dr Jana Rakowicza p. t. „O konkursie na odbudowanie Kalisza i na plan regulacyjny starego przedmieścia i powiśla w Warszawie“.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Dn. 27 bm. o godz. 6 odbędzie się zebranie członków Towarzystwa w hotelu Francuskim. Mówić będzie prof. Dr Wład. Semkowicz. na temat „Z dziejów osadnictwa rycerskiego w Małopolsce“.

W SPRAWIE ZUŻYTKOWANIA KORY Z WIKLINY I WIERZBY. Liga Pomocy przemysłowej zwraca włościanom i właścicielom plantacyi wikliny ponownie uwagę na możliwość korzystnego pozbycia suszonej kory z wierzbiny i wikliny, którą można łatwo w czasie wiosennym uzyskać przy łuszczeniu wikliny koszykarskiej i gałęzi wierzbowych.

Węgry rzuciły się na ten nowy dział przemysłu rolniczego. Dzieci szkolne po wsiach zebrały w zeszłym roku 800 wagonów suszonej kory wiklinowej. Kora dobrze suszona, układana w wiązki może uzyskać cenę 15 K i wyżej za 100 kg.

Ministerstwo wojny upoważniło do odbioru kory fabrykę Henryka Klingera w Zwittau na Morawach do której zgłaszać się należy po bliższe informacye.

Bliższych szczegółów udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie Straszewskiego 28.

NEKROLOGIA.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Wyspiańskiego, uczestnika powstania 1863 roku, odbędzie się dziś o godz. 4 po południu, nie jak poprzednio ogłoszono z domu przedpogrzebowego, lecz z domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej l. 19.

ZGUBA. W administracyi naszego pisma można odebrać znalezioną na ulicy pieczątkę z napisem: „Dzieło św. Dziecięctwa dla ratowania dzieci pogańskich w Krakowie“. (Rozumie się, że Kraków jest w tym wypadku siędzibą nie dzieci pogańskich, lecz stowarzyszeń, które się takimi dziećmi opiekuje. Dziwne stowarzyszenie w mieście, w którem nędza czyni spustoszenia wśród miejscowej dziatwy — chrześcijańskiej i polskiej).

ODPOWIEDZI REDAKCYI. WPan Kazimierz Iw. we Lwowie. Bliższe szczegóły o Jegichesie (Tyszce) znajdzie Szan. Pan w wydanej przed kilku laty książce J. Unszlichta p. t. „O pogromy ludu polskiego“.

WPan J. K. w Tarnowie. Zwięzłą, rzeczową odpowiedź gotowi jesteśmy umieścić. Odpowiedzi, zawierającej insynuacye, zamieścić nie możemy.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Pułaski w Ameryce“.
Piątek: „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Twardowski na Krzemionkach“.
Piatek: „Królowa kina“.
Sobota popoł. o godz. 3: „Grube ryby“ — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela popoł. o godz. 3 i pół: „Popychadło“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Wiadomości gospodarcze.

HODOWLA RYB W WOJENNYM CZASIE. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego hodowli bydła, oraz mleczarstwu ze strony nadmiernej konsumcyi mięsa na długie lata — wniesiony został do tymcz. Rady Stanu przez Dr Wielowieyskiego opracowany, przez stowarzyszenia agrarne i rybackie Galicyi poparty, projekt masowej hodowli ryb karpiowatych o wielkiej płodności i szybkim wzroście, jak karpie i liny. Tarło tych ryb, racyonalnie przeprowadzone, przy należytej opiece nad wylęgłym narybkiem, może dostarczyć, już w pierwszej jesieni, sztuki do 200 gr. wagi, a tem samem ogromnych ilości mięsa dla wyżywienia ludności i armii.

W tym celu potrzebne jest nietylko reaktywowanie zaniedbanych, skutkiem wojny, rybników większej własności, lecz także zużytkowanie ogromnych obszarów podmokłych łąk, pastwisk i nieużytków włościańskich. Obszary te, na podstawie świeżego rozporządzenia o spółkach wodnych z 31 października 1916 r. mogą być wczesną wiosną, a wspólną pracą stowarzyszonych właścicieli, pod fachowem kierownictwem inżynierów, instruktorów rolniczych, a nawet starszych studentów politechniki, zaadoptowane i do hodowli ryb przeznaczone — mogą stać się źródłem dochodów, zwłaszcza, iż równocześnie na brzegach i wierchowinach tych stawów nie jest wykluczone pasienie bydła, korzystne wprost dla przyrostu ryby.

W tym celu koniecznem jest atoli natychmiastowe zabezpieczenie całego kontyngentu dojrzałych sztuk rozpłodowych, którym, przy cenie konsumcyjnej, dochodzącej 4 rubli za kilogram, grozi w najbliższym — postnym — czasie niechybna zagłada. Projekt powyższy obejmuje z tego powodu propozycyę, by władza rządowa, ogłaszając urzędowe zajęcie tej kategoryi sztuk i ich wykupno po cenie hodowlanej, wydała również zakaz sprzedawania ich na cele konsumcyjne.

Elaborat odnośny obejmuje równocześnie cały program podniesienia i organizacyi gospodarstwa rybnego w Królestwie Polskiem na podstawie studyów nad urządzeniami zagranicznemi, a w szczególności nad sprawą nawożenia stawów, coraz ważniejszą odgrywającą tam role.

Henryk Rogowski daje wiersz, zatytułowany „Pobudka“:

Z wygnania, gdzie nas rzucił los,
Do rozproszonych wszędzie
Współbraci naszych ślemy głos:
Wytrwamy, Polska będzie!

Niech każdy wie: i ten, co wróg
I kto w przyjaciół rzędzie,
Że ozwał się nasz złoty róg
I Polska wolna — będzie!

Tak chce ta niespożyta moc,
Co w sercach naszych gędzie —
Dziś krew, dziś łzy, dziś ból, dziś noc,
Lecz jutro — Polska będzie!

Nam trwać! Niech ból nam bieli włos,
A my ślem swe orędzie!
Niech bije w nas za ciosem cios,
A Polska wolna — będzie!

W podobną nutę uderza Ksawery Pusłowski w utworze zatytułowanym: „Pęd powrotny“:

Wre tam w Polsce, jak w ulu,
Gdy my schniemy tu z bólu,
Bóg na niebie wie o tem,
Jak nam pilno z powrotem!

Tutaj człowiek żył niby,
Nie zapuszczał korzenia,
Wyjdziem z obcej sadyby,
Jakby ze snu, z więzienia.

Hejże, chłopcy, na wozy,
Dobre koła, czy płozy —
Nie zatrzymasz człowieka,
Gdy ojczyzna go czeka!

Wyszedł z kraju, pamiętasz?
Kto do broni był zdolny —
Zastaniemy tam cmentarz...
Niechaj cmentarz — lecz wolny!

Oto rzewna modlitwa do Królowej Korony Polskiej, tego samego poety:

Królowo Polskiej Korony!
Wróć domom serca, a kościołom dzwony,
Roztaj nam lody Tobolska,
Ty, coś jak słońce na niebie
I księżyc — niech wstanie Polska
Sama za siebie.

Twierdzę nam wróć Częstochowy,
Krwią wojny zmytą. Niech pierwszy cud nowy
Gra harfa Słowian polska:
Zmartwychwstań pieśń na pogrzebie!
Niech głosi: niezbędna Polska
W ludów Potrzebie.

Odnowy ześlij nam Ducha —
Jak zdrój z opoki niech twórczość z nas bucha,
Aż praca serc Apostolska
Kłos dźwignie na ludzkiej glebie
I Hostyi chleb przyjmie Polska
Matko! Od Ciebie...

Przepięknym wierszem Ksawerego Pusłowskiego pt.: „Polskie Dzwony“ zakończymy ten wypis książeczki „bogorodzkiej“. Za wygnańcami, idącymi na wschód, wieziono, jak wiadomo, dzwony kościelne, które komenda wojsk rosyjskich chciała usunąć, aby nie pozostawiać wojskom państw centralnych metalu. Utwór ten brzmi:

Dzwony setkami spoczęły na trawie,
Jak ptaki, niegdyś powietrzne, pamiętasz?
Widzisz je głuche i nieżywe prawie:
To dzwonów wygnanych cmentarz.

Codzień przychodzą tu ludzie do pracy
A stróż dziedzińca, piolgrzymką zdumiony,
„Pobożny naród — mówi — ci Polacy,
„Że tak odwiedza swe dzwony...“

Dawniej, by odbyć wędrówkę doroczną
Do Rzymu, sznurów rozrywały węzły.
Zmyliły widać drogę w burzę mroczną,
Skoro na Wschodzie ugrzęzły...

O dzwony! Śpijcie! Dopiero w kościele
Z wieżyc kolebiąc się, serca odsłońcie,
I po raz pierwszy nie chrzest, nie wesele,
Lecz cud zmartwychwstań wydzwońcie!

„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono...“ brzmi motto tej książeczki, ozdobionej orłem polskim. Tęsknota za krajem zrodziła to dziełko, chęć wlania dzieciom wygnańczym w duszę miłości dla Ojczyzny, oraz nadziei, że wyszedłszy z kraju niewoli, wrócą do wolnego. Otucha, iż tak będzie, brzmi w każdem słowie. Dobrą pracę spełnili ci, którzy pomyśleli o takiem skrzepieniu ducha przyszłych pracowników na polskim zagonie i mówili im o Polsce wolnej i niepodległej.

(en)

Uchwały Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła. Koło polskie obdyło w d. 25 bm. posiedzenie, w którem wzięło udział 63 posłów do Rady państwa, kilkunastu członków Izby panów, kilku posłów sejmowych i dr. Bobrzyński.

Koło polskie przyjęło do wiadomości sprawozdanie dra Bilińskiego, które zawierało oświadczenie, złożone przez prezydenta ministrów wobec prezesa Koła w d. 23 bm.:

Oświadczenie to brzmi: **„Rząd pragnie całą swą powagą przystąpić do urzeczywistnienia pisma cesarskiego z d. 4 listopada r. 1916. Zamierza w tym względzie bezwłocznie porozumieć się z Kołem polskiem, a program, który wygotuje Koło polskie, wziąć pod rozwagę i o ile tylko możliwe, uwzględnić. Oczywiście starać się będzie równocześnie osiągnąć zbliżenie się obu narodów zamieszkujących królestwo Galicyę. Dążeniem rządu będzie znaleźć przy tem środki i drogi, któreby zapewniły krajowi nieodzowne warunki jego gospodarczego rozwoju i uporządkowane prowadzenie jego gospodarki skarbowej. Przy uregulowaniu stosunków finansowych Galicyi do państwa pragnie rząd uniknąć peryodycznych układów.**

Rząd chce przeprowadzić naprawę szkód wojną spowodowanych z nakazanem uwzględnieniem finansów państwa i w tej mierze ma na myśli kwotę ryczałtową, która, wypłacana krajowi w ratach rocznych, użytą będzie pośrednictwem administracyi krajowej na rzecz poszkodowanych. Rząd starać się będzie użyć całego swego wpływu celem natychmiastowej wypłaty świadczeń wojennych. Wobec tego, że wojna sprawia wiele cierpień i ofiar, jest wolą rządu, by ciężko dotkniętej ludności Galicyi zaoszczędzono wszystkiego, coby mogło być tłumaczone, jako niepotrzebne zaostrzenie, jako brak zaufania, czy też jako zła wola“.

Po przyjęciu sprawozdania prezesa Koła polskiego Koło polskie uchwaliło następującą rezolucyę:

Koło polskie wita dokonane przez rewolucyę w Rosyi obalenie caratu, największego wroga narodu polskiego i oczekuje, że fakt ten, utrwalający sprawę wolności narodów, będzie zapowiedzią rychłego pokoju.

Koło polskie powzięło następujące uchwały:

1. Koło polskie, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa, oraz oświadczenia złożonego przez prezydenta ministrów wobec prezesa Koła w d. 23 bm., oczekuje w sprawach, w tem oświadczeniu poruszonych, propozycyj rządu.

2. Koło polskie poleca prezydyum wziąć uchwałę komisyi parlamentarnej jako dyrektywę dla układów z rządem i zastrzega sobie ostateczną o wyniku tych rokowań decyzyę. W tym celu ma być Koło polskie zwołane między d. 10 a 15 maja 1917 r.

3. Koło polskie domaga się stanowczo i bezwłocznie zmiany nieprzychylnego i krzywdzącego postępowania władz, stosowanego od początku wojny wobec ludności polskiej.

4. W związku z powyższem posiedzeniem Koła polskiego ma być zwołane Koło sejmowe polskie dla omówienia całokształtu sprawy polskiej.

Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro o 11 przed południem. Na porządku dziennym stoją sprawy gospodarcze.

Zwołanie parlamentu na d. 30 maja.

Wiedeń. B. kor. Rząd postanowił wybrać dla zwołania Rady państwa d. 30 maja i Radę państwa przedewszystkiem zająć kwestyą żywnościową, kwestyami gospodarczemi, będącemi w związku z wojną i innemi, zwłaszcza socyalnemi i państwowo-finansowemi, jakoteż przedłożyć nietylko dla bliższej sesyi ale i dla dalszej czynności Rady państwa jednocześnie plan pracy, a w międzyczasie porozumieć się w tej mierze z stronnictwami i równocześnie rozpocząć usuwać cenzurę polityczną.

Rząd oczekuje, że znajdzie w parlamencie poparcie dla swych dążeń, aby módz nietylko obecnie stworzyć, co jest konieczném, ale także i na przyszłość dać podstawy dla zgodnego współżycia ludów Austryi. Rząd niezmiennie trwa przy celach, jakie sobie wytknął, zwłaszcza przy uwzględniającem potrzeby państwa i jego administracyi uregulowaniu stosunków językowych, jakoteż o ile to jest koniecznem, przy uporządkowaniu używania języka i zaprowadzeniu odpowiednich urządzeń administracyjnych w krajach. Rząd temi sprawami zajmie się bezpośrednio z całym naciskiem w całej ich łączności.

Co się tyczy spraw, które podpadają w zakres działania rady państwa, rząd porozumie się z stronnictwami i grupami Rady państwa w sprawie zasad dalszego ich traktowania i w danym razie przedłoży Radzie państwa odnośne projekty.

Co się tyczy spraw odnoszących się do porządku w Królestwie Czech to najwyższe pismo odręczne z d. 26 lipca r. 1913 przewiduje, że rząd w celu zapewnienia podstaw tego porządku posługiwać się ma radę i współdziałaniem wypróbowanych i poinformowanych mężów, aby módz wedle tego wydać odpowiednie zarządzenia. Rząd obecny, który jak poprzednio tak i nadal takie zarządzenia uważa za konieczną i niedającą się odłożyć potrzebę naszego życia państwowego, postępować będzie zgodnie z intencyami najwyższego pisma odręcznego.

Rząd z całą powagą dążyć będzie do urzeczywistnienia treści najwyższego pisma odręcznego z d. 4 listopada 1916 roku, dotyczącego Królestwa Galicyi i przytem naturalnie starać się będzie osiągnąć zbliżenie obu narodów kraj zamieszkujących.

Akcya Rusinów w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Korrespondenz“ donosi: Prezydyum ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej zostało przyjęte przez hr. Clam Martinica, zaś wieczorem przez hr. Czernina.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26 kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 25 kwietnia br.:

Położenie wszędzie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 26 kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza 25 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na polu bitwy pod Arras od wczoraj rana walczy się o wieś Gavrelle. Na północ od Scarpe nieprzyjaciel powtórzył swe ataki, poza tem nic.**

Na południe od ujścia Scarpe po południu rozpaliła się na nowo walka z obu stron drogi Arras—Cambrai. Na szerokim froncie atakowały angielskie dywizye, prowadzone w głębokich kolumnach, przez Monchy—Vancourt.

W ogniu i zaciętej walce wręcz złamał się angielski atak wszędzie wśród najcięższych strat.

Załogi rowów i lotnicy piechoty donoszą pod d. 23 bm., że ilość leżących przed frontem zabitych i rannych Anglików jest niezwykle wielka. W kontratakach nasza piechota pojmała 660 jeńców. Kilka wozów pancernych zostało rozbitych.

W pobliżu wybrzeża dn. 23 bm. po skutecznem przygotowaniu nasze wojska atakowe wdarły się do nieprzyjacielskiej pozycyi i przyprowadziły 21 pojmanych Francuzów oraz 4 karabiny maszynowe jako zdobycz.

Dn. 23 i 24 bm. na przedpolu naszej linii bojowej na północny-zachód od St. Quentin przyszło do kilku potyczek, przy których przeciwnik obok krwawych strat utracił także jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W kilku odcinkach frontu Aisne i Szampanii walka ogniowa znowu wzmocniła się. Francuskie uderzenia koło Huertebise, koło Brimont i na zachód od Suipps pozostały bez skutku. Poza nieprzyjacielskiemi liniami zaobserwowano żywy ruch i skutecznie go ostrzeliwano.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Położenie niezmienione.**

Dnia 23 bm. Anglicy i Francuzi utracili w atakach powietrznych 20 aparatów i balon na uwięzi, dzień 24 kosztował ich 19 aparatów, z czego 16 strącono w walkach powietrznych, a 3 ogniem obronnym z ziemi. Porucznik Bernart zestrzelił swego 20, 21 i 22-go przeciwnika. Podczas jednego z naszych kontrataków koło Gavrelle, kapitan Zorer, kierownik jednego oddziału ochronnego, poleciał naprzód przed atakującą piechotą w wysokości 150 metrów i ze swego aeroplanu ostrzeliwał z karabinu maszynowego linie angielskie.

Wschodni teren.

Nasza artylerya odpowiadała silnie na ogień rosyjskich bateryi, które czynne były zwłaszcza koło Jakobstadtu Postaw i koło kolei Złoczów—Tarnopol.

Front macedoński: Po silnem działaniu angielskiej artyleryi, trwającem od kilku dni przeciw naszym pozycyom między jeziorami Wardar i Doiran, nastąpiły wczoraj ataki, które w zupełności odbiły wojska bułgarskie.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Ofenzywa we Francyi.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 23. bm. wieczorem: Silna, nieustanna walka toczyła się przez cały dzień po obu brzegach Scarpy. Wzięliśmy ważne nieprzyjacielskie pozycye. Dzień ten znamionowała mnogość i zaciekłość nieprzyjacielskich kontrataków, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Wzięliśmy wieś Gavrelle i nieprzyjacielskie urządzenia obronne na przestrzeni dwóch i pół mili na południe od tej wsi aż do Roeux. Liczba wziętych do niewoli nie jest jeszcze ustalona, przekracza jednak znacznie 1000. Posunęliśmy się naprzód na południowy zachód od Lens i w sąsiedztwie rzeki Souchez.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z d. 23. g. 11 wieczorem: Między Sommą a Oizą skuteczny ogień niszczący naszych bateryi na niemieckie urządzenia obronne. Między Aisną a Chemin de Dames w ciągu dnia poczyniliśmy pewne postępy na północ od Sancy. Ożywiona walka działowa szczególnie koło Heurtebise.

Komunikat z d. 24. b. m. popoł. Koło St. Quentin i nad Oizą nasza artylerya zwalczała skutecznie baterye niemieckie. Dwa niem. oddziały wywiadowcze usiłujące zbliżyć się do naszych linii w kierunku na Tancourt, odparliśmy. Gwałtowna walka działowa koło Heurtebise i i Craonne. W miejscowych walkach poprawiliśmy nasze stanowiska na wyżynie Chemin des Dames i w kierunku na Juvincourt. Na półn. wschód od Reims unicestwiliśmy dwa niem. wypady. W Szampanii walka na granaty ręczne. Ostrzeliwaliśmy skutecznie nieprzyjacielskie linie komunikacyjne. Koło Eparges nasz oddział wywiadowczy wtargnął w niem. linie, i po zniszczeniu wielu bateryi, wrócił przyprowadziwszy jeńców.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Dn. 25 kwietnia wieczór: **Koło Arras atakowali Anglicy tylko na południowym brzegu Scarpe na północ od Monchy trzykrotnie. Trzy razy zostali tam wśród obfitych strat odrzuceni. Nad Aisne i na froncie Szampanii położenie niezmienione.**

Na wschodzie nic nowego.

143.500 ton.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Od ogłoszonych dn. 19 bm. sukcesów łodzi podwodnych, według łącznych doniesień nadesłanych do dn. 24 bm. zostało dalej zatopionych łącznie 143.500 ton nieprzyjacielskich i neutralnych okrętów handlowych przez nasze łodzie podwodne w kanale angielskim, na oceanie atlantyckim i na morzu północnem.

Uderzenie angielskie w Macedonii.

Sofia. B. kor. Biuletyn bułgarski z dn. 25 bm.: Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran przez cały dzień nadzwyczajnie silny ogień artyleryi. Anglicy znacznemi siłami wykonali atak, poczem na całym odcinku wywiązała się jak najcięższa walka. Wszędzie nieprzyjaciela odparto, głównie granatami ręcznymi i w krwawem zmaganiu się wręcz. Tylko naokoło Doldzeli walka jeszcze trwa.

Z frontów tureckich.

OPUSZCZENIE SAMARRY.

Konstantynopol. B Kor. Z głównej kwatery donoszą z d. 22 bm.: Front Iraku: Na prawym brzegu Tygrysu udało się nam dn. 22. bm. zatrzymać nieprzyjacielski pochód i zadać nieprzyjacielowi bardzo dotkliwe straty. Po odparciu przy obfitych stratach na początku walki nieprzyjacielskiego pułku kawaleryi, nastąpił atak silnej nieprzyjacielskiej piechoty na nasze lewe skrzydło. Gdzie nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do naszych pozycyj, został on bagnetem wyrzucony. Po odparciu w ten sposób wszystkich nieprzyjacielskich ataków, cofnięto planowo nasze wojska do nowych pozycyi na północ od Samarry. Front Sinai: Dn. 23. bm. upłynął stosunkowo spokojnie. D. 24. bm. usiłowali Anglicy, których siły oceniają na 2000 ludzi, po gwałtownem ostrzeliwaniu Akaby przez artyleryę okrętową sześć razy bez skutku wylądować.

O przyszłość Palestyny.

Lugano. B. kor. Wczoraj odbyła się Rada ministrów włoskich, która zajmowała się głównie rezultatem zjazdu ministrów w Sabaudyi. Wynik tego zjazdu nie jest bliżej znany.

„Tribuna“ i „Idea Nationale“ wskazują, że nadszedł czas, aby Włochy otrzymały odszkodowanie za zyski Rosyi i Anglii w Azyi mniejszej. Ten ostatni dziennik uważa zdobycie Palestyny przez Anglików za fakt dokonany, który musi spowodować Włochy do strzeżenia swych odrębnych praw. Anglia powinna zgodzić się na to, aby Ziemia święta obsadzoną została przez międzynarodowy kontyngent sojuszników. Watykan wolałby wprawdzie, aby Belgia otrzymała międzynarodowy mandat obsadzenia Palestyny i pieczę nad miejscem świętem, ale dzienniki uważają podane przez siebie rozwiązanie za lepsze.

Statki państw centralnych w Ameryce.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. W kongresie przedłożono projekt ustawy upoważniający prezydenta do objęcia internowanych okrętów krajów, z któremi Stany Zjednoczone prowadzą wojnę. Według postanowień ustawy urząd żeglugi będzie wynajmować, wypożyczać albo sam używać okrętów niemieckich i węgierskich. Co do prawa własności zapadnie decyzya po wojnie.

ODSZKODOWANIE DLA BELGII.

Berlin. „Lokalanzeiger“ przynosi następującą wiadomość otrzymaną przez „Daily News“ z Waszyngtonu: Miarodajne koła w Waszyngtonie nie wątpią, że Wilson przyłączy się do żądań Anglii i Francyi, aby Niemcy wypłaciły Belgii odszkodowanie na odbudowę kraju. Kwestya ta będzie w rokowaniach między Wilsonem a Balfourem grutownie traktowana.

Szwecya ogranicza prawa królewskie.

Kopenhaga. B. Kor. „Berlingske Tidende“ donoszą ze Sztokholmu: Liberalni postawili w obu izbach wniosek o zmianę dwu paragrafów konstytucyi w tym kierunku, że koniecznem jest współdziałanie parlamentu przy zawieraniu sojuszów, oraz że prawo króla w sprawie decyzyi o wojnie i pokoju dostosowuje się do § 74, według którego siły zbrojne mogą być postawione na stopie wojennej tylko dla ochrony neutralności kraju lub celem odparcia ataku.

Protest Grecyi.

Berno. B. Kor. Jak „Berner Bund“ donosi z greckiej strony dyplomatycznej, wystosował krol grecki do zastępców mocarstw ententy energiczny protest przeciw niesłychanym aktom samowoli francuskiego komendanta na Zante wobec królewskich urzędników, posłów i greckich obywateli, których następnie uwięziono i odstawiono na Peleponez.

Z rewolucyjnej Rosyi.

RÓŻNICZKOWANIE NARODOWOŚCIOWE WOJSK.

Medyolan. B. Kor. „Corriere della Sera“ donosi: W Kijowie rozpoczął się zjazd ukraińsko-narodowy celem praktycznego zaznaczenia ukraińskiej autonomii. Tam przyjął także minister wojny Guczkow deputacyę Ukraińców i Polaków, które żądały utworzenia specyalnych oddziałów wojskowych ukraińskich i polskich, nie należących do całości wojska rosyjskiego.

„Corriere della Sera“ donosi dalej, że także żołnierze muzułmańscy wnieśli prośbę, by mogli utworzyć specyalny oddział. Ten ruch różniczkowania narodowego w wojsku jest bezpośrednim następstwem prądów, jakie wśród wszystkich nierosyjskich ludów bardzo szybko celem uzyskania autonomii narodowej się rozwinęły.

„ARMIA POLSKA“ W ROSYI.

Lublin. B. kor. W sprawie wiadomości o zamiarze rządu rosyjskiego utworzenia armii polskiej pisze piotrkowski „Dziennik Narodowy“: Jest rzeczą konieczną przyjąć z jak największą rezerwą to niepotwierdzone doniesienie. Polscy politycy niezawiśli w Rosyi, którzy dotąd nie okazywali wcale zamiaru paraliżowania dążeń Polski w kierunku tworzenia państwa, z pewnością uznają, że taki plan jest mało realny i poważny i dlatego też raczej wiadomości te należy uważać za próbny balon.

UKRAIŃCY DO KS. LWOWA.

Berno. B. kor. Ukraińskie biuro prasowe podaje do wiadomości: Grupa polityków ukraińskich wystosowała do prezydenta ministrów ks. Lwowa telegram, w którym politycy ci oświadczają, że obstają przy żądaniu równouprawnienia społecznego, kulturalnego i politycznego z rosyjskim narodem i proszą o natychmiastowe wypuszczenie na wolność Ukraińców galicyjskich, którzy z polecenia byłego jenerał-gubernatora Bobrińskiego na podstawie oszczerczych doniesień zostali uwięzieni. Natomiast domagają się polecenia natychmiastowego uwięzienia hr. Bobrińskiego.

RUCHY AGRARNE.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donosi z Petersburga: Według sprawozdania z Saratowa, urlopowani żołnierze starali się nakłonić chłopów, aby konfiskowali ziemię i wypędzali właścicieli. To się już po części stało. Z powodu braku ziarna na zasiew uprawa roli jest niemożliwą.

„Fremdenblatt“ o aneksyi.

Wiedeń. B. kor. Pod tytułem: „Odpowiedź socyalnej demokracyi“ ogłasza dzisiejszy „Fremdenblatt“ artykuł wstępny o nast. myślach przewodnich:

Austryaccy, węgierscy i niemieccy socyalni demokraci wiedzeni pragnieniem zakończenia wojny zebrali się, by omówić kwestyę, czy w drodze międzynarodowej socyalistycznej konferencyi mogliby utorować drogę do pokoju.

Łącznie z tą w Berlinie odbytą konferencyą niem. socyalna demokracya wystosowała w „Internationale Korrespondenz“ zapytanie do rządu, czy byłby gotów oficyalnie oświadczyć, że rezygnuje z aneksyi, a w rezolucyi, którą uchwalono w Berlinie, za zgodą przedstawicieli z Austryi i Węgier, jako najważniejszy obowiązek stronnictwa oznaczono spowodowanie rządów do jasnej rezygnacyi z wszelkiej polityki zdobywczej.

Oświadczenie co do tego punktu jest właściwie zbytecznem, ponieważ rozmaite oświadczenia rządu austro-węgierskiego zawierały już żądaną odpowiedź. Jeżeli ogół pragnie usłyszeć ponowne oświadczenie, to można mu powiedzieć, że nasza monarchia absolutnie niema żadnych ukrytych planów wobec Rosyi ani nie zamierza rozszerzyć swego obszaru kosztem Rosyi. W silnie przekonywujących słowach zaznacza następnie dziennik, że jesteśmy zdecydowani nietylko przetrwać, ale także pod względem wojskowym i gospodarczym czujemy się dość silnymi, aby pokonać nieprzyjaciół. Propozycya pokojowa miała na celu zapobiedz bezużytecznej rzezi ludzi.

Ograniczenie spożywania mięsa

Wiedeń. B. Kor. Rozporządzenie urzędu żywnościowego, jakie się jutro ukaże, daje możność ograniczenia nadużywania mięsa ze strony tych kół, dla których cena towaru nie stanowi żadnej przeszkody w nabywaniu go. Tem samem podjęte zostanie także uregulowanie zakupna mięsa to znaczy zakupywanie, przekraczające każdorazowo przez władze ustanowioną najwyższą ilość. Władze krajowe polityczne mają przy uwzględnieniu miejscowych stosunków i zwyczajów ustalić, ile na jedną osobę i dzień względnie na tydzień ma przypaść. Jako granicę, której władzom nie wolno przekroczyć, ustanawia się 15 deka mięsa w stanie surowym bez dokładki i bez wrośniętych kości, albo 18 deka z dokładką i wrośniętemi kośćmi na osobę i dzień, w którym wolno mięso spożywać. Stopniowanie może być dokonane także pod względem wieku w tych granicach, że dla dzieci poniżej jednego roku odpada mięso. Dla dzieci do pewnego wieku może być zaś wyznaczona mniejsza ilość na głowę. Na razie nie są przewidziane karty uprawniające do poboru mięsa.

Wiadomości telegraficzne.

PRAWICA IZBY PANÓW.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyło się dziś przed południem posiedzenie prawicy Izby panów. W miejsce hr. Clam Martinica, który z powodu nominacyi na prezydenta ministrów złożył prezesurę, wybrano prezesem hr. Sylva Taroucę.

MORDOWANIE JEŃCÓW.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Przy odparciu pierwszego szturmu na St. Quentin dn. 13. bm. zajmowali przejściowo Francuzi przez dwie godziny część niemieckich okopów. Przy odebraniu ich znaleźli tam Niemcy niemiecką załogę wraz z pozostawionymi rannymi wykłutą. Jeńcy przy których znaleziono noże rzeźnicze, przyznali, że wydano rozkaz wymordowania wszystkich jeńców i rannych.

ZAPRZECZENIE SERBII.

Haga. B. kor. Tutejsze serbskie poselstwo stanowczo dementuje pogłoskę, jakoby Serbia pragnęła zawrzeć pokój.

NADESŁANE.

†

TEODOR Kośćiesza KUŁAKOWSKI

b. uczestnik powstania w r. 1863, b. inżynier kolei węgiersk., emerytowany inspektor Ekonomatu miejsk. w Krakowie, b. Prezes Przyjaciół Weteranów z 1863.

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 25 kwietnia 1917 r. w 74 roku życia.

Pogrążone w smutku żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych do wzięcia udziału w wyprowadzeniu zwłok z kaplicy cmentarnej w piątek o godz. 4-tej po południu dnia 28 kwietnia 1917 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Jakób i Jadwiga Sztembarthowie zapytują swoje córki, zamieszkałe w Rzeczycy, gub. Mińskiej, poczta Stolin, stacya kolei Horyń, jak się miewają, Józio przy rodzicach, odpowiedzi tą samą drogą. 2370

Edward Koliński z Kossobód, gub. Lubelska, powiat zamojski, poszukuje syna swego z rodziną Stanisława Kolińskiego, pracującego w jednej z kas powiatowych Gubernii Samarskiej. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 2177

Donoszę Matce mej Maryi hr. Platerowej w Hłuboczku Wielkim pod Tarnopolem, że wraz z dziećmi mieszkam w Zakopanem jesteśmy zdrowi. Jestem niespokojna bardzo o Was wszystkich — od półtora roku żadnych nie miałem wiadomości. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Marya Komornicka. 2359

Polski komitet w Charkowie prosi F. Cieszkowski z Radomia, o odszukanie synów moich Włodzimierza studenta i Ludwika ucznia Cieszkowskich, którzy w lipcu 1915 r. przyjechali do Charkowa i danie im pomocy pieniężnej, którą zwrócę. 2145

Proszę bardzo mi donieść czy moje protokoły na co się przydały i czy odszkodowania ze Stachów i Przewały zapłacono o także wszystkie wiadomości tą drogą najlepiej lub przez Kazia. Tymczasem bardzo serdecznie wszystkich całuję i Bogu pogodnym myślom polecam. 2621

Rdułtowscy w Czernichowie Górnym. List z 16 lutego otrzymałem w marcu. Zdrów jestem i dobrze mi jest. Mieszkam na Basztowej 3. Pani Marya zdrowa. Listy do Was stale są wysyłane. Poprzedni wasz list był z września. Pieniędzy nie przysyłajcie. Jan Władysław. 2490

Anna Neheim, fabryka w Seredzie Kostromskiej guberni. Czyś odebrała listy donoszące o śmierci Mamy w 1915. Ignaś na uniwersytecie warszawskim, Józiowie mają syna. Zocha. 2670

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Andrzej Ostrowski zawiadamia żonę Henrykę oraz Halkę i Jankę, że jest zdrów i pracuje w tej samej organizacyi. Pieniądze wysyła i wysyłać regularnie w dalszym ciągu będzie. Czy dzieci się uczą? Pisał parę razy, ale odpowiedzi dotąd nie otrzymał. Pozdrowienia rodzinie i kolegom. Józefowie Cholewińscy w Moskwie, Sadowa Kudryńska nr. 23 m. 43. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Jadwiga Nawrocka zawiadamia rodzinę w Siedlcach i Węgrowie, że jest zdrowa, mieszka w Charkowie, ul. Czobotowska nr. 20

Marya Nowaczyńska z mężem Wincentym i córką Heleną zawiadamia rodziców Borkowskich w Warszawie, ul. Chmielna nr. 132, że są zdrowi i dobrze im się powodzi, mieszkają — Sieło Bałagoje. W sierpniu wysłali 100 rubli, czy takowe zostały otrzymane. Czekamy odpowiedzi ta drogą. Upraszam rodaków o zawiadomienie rodziców.

Zofia Hryniewiecka z Mielnicy prosi ojca Tytusa Bujnowskiego w Tarnowie o wiadomości. Mąż w Aleksandrowsku gub. irkuckiej. Dzieci się uczą. Zbyszko w Winnicy, wszyscy zdrowi. Zawiadomić hrabinę Borkowską Zakopane.

Kazimierz Łącki zawiadamia żonę Wandę Łącką w Warszawie. Wilcza nr. 40, ze zdrów, w Moskwie, Mała Gruzińska 48. m. 13. Wiadomość przez „Gazetę Polską“ otrzymał. Prosi o dalsze wieści. Grudzień 1916.

Władysław Mróz prosi hr. Rostworowskiego z m. Kębło w Lubelskim dać wiadomość o żonie F. Mróz i dzieciach Waciu, Maniu oraz o matce w Lublinie, w domu Heleńskiego za cukr. Jestem zdrów, dobrze mi się powodzi. Stefan i Pawełek są zdrowi. Michał w g. samarskiej. Proszę o wiadomość tą drogą.

Potocka Helena zawiadamia p. Hanslikową w Trzebini w Galicyi, że komunikat jej w „Gaz. Polskiej“ przeczytała z radością — dziękuje serdecznie i prosi znowu o wiadomości tą drogą. — Jak zdrowie twoje i Franusia? Jak się miewa ciocia Kazia z całą rodziną, chłopcy zdrowi? Gdzie przebywają Niklewiczowie starzy i młodzi? Janusz gdzie mieszka? Maryś zdrów? Tymczasem mieszkamy jeszcze w Moskwie, tęsknimy bardzo.

Bolesław Wójcik zawiadamia Zofię Ciuchtę, ul. Solec 113, sklep wędlin z rodzicami, że jest zdrów. Osuchowskich spotkał w drodze. Bonifacy Pazio zawiadamia żonę Maryę Pazio i dzieci, ul. Lipowa 9, że jest zdrów. Seweryn Zakrzewski zawiadamia siostrę Apolonię Adamowic. Warszawa, Praga, ul. Targowa 3, m. 5. prosi o zawiadomienie żony. Aleksander Kucharski zawiadamia żonę z dziećmi Stanisławę Kucharską. Ogrodowa 28, m. 22. że jest zdrów. Jan Rossa zawiadamia żonę i rodziców, że jest zdrów. Oczekuję wiadomości tą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.